

## **ZDALNE WIDZENIE I WYWIERANIE WPŁYWU NA ODLEGŁOŚĆ**

### **Sezon 05, odcinek 02**

31 maja 2016 r.

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

DW: Witam w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym, nazywam się David Wilcock, a moim gościem jest Corey Goode. W dzisiejszym odcinku przebadamy pewne technologie, które wiążą się z użyciem naszej świadomości i które są stosowane w bardzo wielu sytuacjach zarówno na Ziemi jak i w TPK. Będziemy rozmawiali o zdalnym widzeniu oraz o wywieraniu wpływu na odległość.

Witaj w programie Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: Konwencjonalny pogląd odnośnie zdalnego widzenia jaki panuje wśród większości ludzi obraca się - a przynajmniej miało to miejsce kiedy ja usłyszałem o tym po raz pierwszy - wokół programu radiowego "Art Bell" emitowanego w późnych latach dziewięćdziesiątych. Goszczono tam mjr Eda Dames'a, który twierdził, że trenował ludzi w zdalnym widzeniu. Jest też inny facet Joe McMoneagle, który rzekomo nakręcił filmy dokumentalne w Japonii, gdzie ukazywał ponowne łączenie się rodzin dzięki odkrywaniu miejsca pobytu ich członków przy użyciu zdalnego widzenia.

Co więc leży u podstaw umiejętności zdalnego widzenia z którymi większość ludzi już się spotkała w programach o tematyce zjawisk paranormalnych? Co tam się dzieje i co tak naprawdę ci ludzie tam robią?

CG: Otóż wszystko w naszej czasoprzestrzeni jest ze sobą połączone. Możemy użyć naszej świadomości jako pojazdu, aby podróżować i podpatrywać cokolwiek nam się podoba. Istnieje określenie "profesjonalne zdalne widzenie", co jest nowym wyrażeniem w naszym leksykonie, ale jest to coś, co robiliśmy odkąd znaleźliśmy się na tej planecie. Posiadamy umiejętności wejścia bardzo głęboko w naszą świadomość i podpatrywania na odległość oraz zdalnego wywierania wpływu na ludzi i miejsca.

Jest to coś, czym zajęło się wojsko po tym jak odkryli sukcesy Rosjan w tej dziedzinie. W otwartym sektorze publicznym ludzie byli trenowani, aby robić dokładnie to o czym wspominałeś czyli znajdowanie dzieci lub zagubionych rzeczy. Jest to coś co każdy może robić po odpowiednim treningu.

DW: Czyli nie wymaga to jakichś specjalnych wrodzonych umiejętności?

CG: Nie. Udowodniono, że praktycznie każdy kto ma chęć nauczenia się tego i interesuje się tym może osiągnąć te umiejętności. Każdy może odnieść sukces w tej dziedzinie.

DW: Czyli mamy do czynienia z kategorią zdalnego widzenia, gdzie ludzie uzyskują pewne informacje. Posiadamy też inne kategorie channelingu, przez które zapoczątkowano szeroko omawiane religie UFO, a które odnoszą się tylko do wewnętrznego przekonania. Następnie widzimy ludzi, którzy dają się na to nabrać i rozpowiadają, że istoty te robią takie rzeczy w takich miejscach. Jest to oczywiście prawdą, ale nie posiadamy na to żadnych dowodów poza ich przekazami.

Jaka jest różnica pomiędzy zdalnym widzeniem a naukami pochodzącymi z channelingu, o których niektórzy myślą, że są wiarygodne lecz nie znajdują one potwierdzenia nigdzie indziej.

CG: Zanim rozpoczniesz zdalne widzenie otrzymujesz informacje odnośnie celu w postaci liter lub liczb, abyś nie mógł tego skojarzyć z żadną osobą, miejscem lub rzeczą.

DW: Są to tzw. "koordynaty"?

CG: Tak, koordynaty. Nadzorujący tę misję robią co mogą, aby nie zdradzić czym jest dany cel. Bardzo często osoba, która napisała na papierze dane odnośnie celu nie ma pojęcia czym on jest. Przekazuje ona ten skrawek papieru innej osobie, a ta z kolei jeszcze innej, która ostatecznie dostarcza go temu, kto będzie zajmował się zdalnym widzeniem. Robi się to po to, aby zapobiec jakimkolwiek mentalnemu wyciekowi danych.

Podczas zdalnego widzenia podpatrujesz dany cel, lecz zadanie nie jest uznane za wykonane dopóki nie zostanie potwierdzone. Podczas channelingu otwierasz się na nieznaną źródło i czerpiesz z niego informacje, co nigdy nie może być w pełni zweryfikowane.

DW: Czy myślisz, że nasza ludzka psychika posiada jakiś poważny defekt, który objawia się braniem za pewnik rzeczy, które nie do końca są prawdziwe? Czy ludzie automatycznie chcą wierzyć we wszystko co tam usłyszą?

CG: Bardzo często, kiedy osoba otrzyma odrobinę potwierdzenia z przekazu channelingowego, wtedy w dalszym procesie zaprzestaje go sprawdzać. Otrzymują, więc odrobinę potwierdzenia, otwierają swoje umysły i akceptują wszystko co im przekazano zamiast to wszystko zweryfikować, jak ma to miejsce w przypadku zdalnego widzenia. Wszystko musi zostać zweryfikowane i nie jest uznane za sukces jeśli nie zostanie potwierdzone.

DW: Czyli nawet najlepsi z dziedziny zdalnego widzenia dostarczali bardzo dużo nieprawdziwych informacji podczas doskonalenia swoich umiejętności?

CG: Zgadza się. Zawsze jest pewna ilość informacji, która pochodzi z podświadomości danej osoby. Jest to coś co musi zostać odfiltrowane. Nigdy nie angażują tylko jednej osoby, jest ich przynajmniej ze trzy. Zazwyczaj nad jednym celem pracuje grupa ludzi i są tam też osoby, które przeglądają te materiały i wiedzą jak wytropić, i oddzielić rzeczy, które pochodzą z ludzkiej psychiki. Posiadają profile osobowościowe osób dokonujących zdalnego widzenia i są w stanie odfiltrować ich naleciałości psychiczne.

DW: Sam zauważyłem, że czasami słyszę w głowie piosenkę, która wydaje się pojawiać spontanicznie. Kiedy jednak wsłucham się w słowa to nagle okazuje się, że jest tam ukryte przesłanie duchowe na temat tego co się dzieje. Wygląda na to, że podczas procesu zdalnego widzenia używane są wszystkie zmysły, prawda? Nie jest to coś co odbywa się tylko i wyłącznie jednotorowo.

CG: Zgadza się.

DW: Czy możesz nam powiedzieć coś więcej na temat tego jak odczuwasz to zmysłami, gdy proces ten przebiega prawidłowo? Co doświadcza ktoś, kto się tym zajmuje?

CG: Osobie przeprowadzającej zdalne widzenie prawie do końca nie ujawnia się namierzanego celu. Będzie ona doświadczała różnych doznań zmysłowych takich jak: wiatr, pewne smaki i zapachy lub dotykanie mokrego betonu albo jakichś minerałów. Być może też pozyskany zostanie jakiś dźwięk. Niektórzy ludzie posiadają silniejszy zmysł wzroku niż inni. Wizualnym danym towarzyszą też inne odbierane przez pozostałe zmysły. Umysł danej osoby zbiera wszystkie te odczucia zmysłowe i konwertuje to w obraz. Wszystko więc zależy od precyzji z jaką dany człowiek potrafi poskładać ze sobą te sensoryczne dane.

DW: Czy istnieją jakieś instrukcje odnośnie tego jak zacząć się tym posługiwać? Czy istnieją jakieś rzeczy, które mogą zakłócić umiejętności wykonywania tego prawidłowo?

CG: Tak. Po pierwsze należy całkowicie się wyciszyć. Należy się upewnić, że nie posiada się żadnych informacji na temat danego celu. Jeśli umysł otrzyma jakieś dane to każda informacja przekazana przez niego na temat celu zostanie w pewien sposób zafałszowana. Chcę przez to powiedzieć, że zachowanie nienaruszonej formy namierzanego obiektu jest ekstremalnie ważne w tym procesie. Również dokonujący tego procesu muszą posiadać bardzo czysty umysł tak, aby nie przekazywać informacji pochodzących ze swoich własnych odczuć wyniesionych ze swojego osobistego życia.

DW: Z tego co czytałem w pewnych książkach instruktażowych na temat zdalnego widzenia wynika, że osoba przed podjęciem tego zadania nie może być głodna, ani zmęczona, ani nie może odczuwać konieczności załatwienia potrzeb fizjologicznych. Czy zgodziłbyś się z tym?

CG: Oczywiście, że tak.

DW: W jaki sposób wpływa to na cały proces?

CG: Wszystko to rozprasza uwagę. Dzieci trenowane do tego zadania umieszczane są w kabinach deprywacyjnych tak, aby żadne inne odczucia nie docierały do nich poza tymi pochodzącymi z namierzanego obiektu. W miarę jak zaczynają posługiwać się coraz biegłej zdalnym widzeniem to wtedy mogą siedzieć przy stole pełnym ludzi i nadal koncentrować się na danym celu.

DW: Czyli tak zwana “przeciętna” osoba, wcale nie jest tak naprawdę przeciętna. To właśnie tu teraz słyszymy. Wszyscy posiadamy te umiejętności. Jakich umiejętności nabyłaby prawdziwie “przeciętna osoba”, jeżeli zostałaby odpowiednio wytrenowana w tej dziedzinie? Jak daleko można zajść?

CG: To są uwarunkowania indywidualne. Istnieje też wywieranie wpływu na odległość. Można wytrenować ludzi, aby oddziaływali na pewne obiekty, na bardzo duże dystanse. Można wpływać na ludzi, aby zachowywali się w szczególny sposób. Istnieje również technologiczne wzmacnianie umiejętności zdalnego widzenia i wywierania wpływu, które używane jest jako broń i które może zabijać ludzi.

DW: Technologiczne wzmacnianie? W jaki sposób?

CG: Otóż system, który ja widziałem składa się w zasadzie z dwóch płytek. Było to coś jak anoda i katoda, które były podłączone do układu w czarnej skrzynce połączonej z szeregiem anten. Kiedy osoba dokonywała zdalnego widzenia lub wchodziła w głęboki stan theta – który ludzie w TPK potrafili osiągnąć będąc w pełni świadomości – to urządzenie wzmacniało ich umiejętności oraz siłę koncentracji.

Niektórzy z tych ludzi potrafili zatrzymać pracę serca innych ludzi powodując u nich tętniaki. Potrafili spowodować bardzo wiele rzeczy na odległość.

DW: Wszystko to przy użyciu tej technologii.

CG: Zgadza się. Nadmierne używanie tej technologii spowodowało u niektórych samoczynne wzmocnienie ich naturalnych zdolności. Używają tego rodzaju broni tak często, że obecnie mogą zabijać oraz szkodzić innym na odległość bez jej użycia.

DW: Powróćmy jednak do “przeciętnej osoby”, która stosuje tę technikę. Jeśli dana osoba zacznie biegłej posługiwać się tą metodą to czy ogranicza się ona tylko do widzenia obiektów w naszym obecnym czasie, czy można jej też użyć do wglądu w czas i zobaczenia linii czasowych i prawdopodobnych przyszłości?

CG: Także w prawdopodobną przyszłość lub przeszłość. Wszystkie te rzeczy są możliwe przy użyciu techniki zdalnego widzenia. Patrzenie w przyszłość

jest bardzo trudne, ponieważ ma na nią wpływ wolna wola i zawsze istnieją pewne rzeczy, które trochę wpływają na przyszłe wydarzenia. To właśnie dlatego nazywana jest prawdopodobną przyszłością.

DW: Kiedy mówisz o tym, że ludzie nie powinni wiedzieć nic na temat namierzanego celu, czy istnieją jeszcze inne reguły, by powstrzymać umysł przed angażowaniem się w informacje i usiłowaniami zrozumienia co tam widzi?

CG: Tak, to przychodzi wraz z praktyką. Mówimy tutaj o systemie broni i zapomniałem jeszcze dodać, że używa się również tej metody, aby ochraniać placówki, samoloty lub statki kosmiczne. Potrafią oni zasłonić je przed zdalnym widzeniem dokonywanym przez innych.

Kiedy inni za pomocą zdalnego widzenia usiłowali zobaczyć jakiś obiekt to natrafiali na strażników - oni mają ludzi stojących na eterycznej straży. Osoby zajmujące się zdalnym widzeniem nazywają ich "ci, którzy rozpraszają". Kiedy ktoś namierzy zdalnie jakiś obiekt to ludzie ci wykrywają ich myśli i rozpraszają je. Oni też wtedy używają tej wzmacniającej technologii.

Kiedy byłem dzieckiem odkrywano w nas pewne wrodzone zdolności i uczono w jaki sposób chronić się przed ludźmi podpatrującymi nas przy pomocy zdalnego widzenia. Metoda, której mnie nauczono polegała na wyobrażeniu sobie wokół mnie dwóch niebieskich kul obracających się w przeciwnych sobie kierunkach, jedna w lewą, a druga w prawą stronę i wyobrażaniu sobie, że obracają się coraz szybciej. Następnie na wyobrażeniu, że osoba, która próbuje mnie zdalnie namierzyć lub na mnie wpłynąć zostaje pomiędzy nie wciągnięta. Wtedy naciągamy na siebie te dwie kule tak, aż na siebie naskoczą, a wtedy wiązka energii wystrzeli w tę osobę i spowoduje u niej „eteryczny ból głowy”. Przez kilka następnych dni może odczuwać bardzo uciążliwy ból głowy, a także inne problemy.

DW: Informator, którego ja nazywam Daniel przekazał mi również informacje na temat projektu Montauk i twierdzi on, że pracował tam po tym jak zwerbowano go do programu rozwijającego umiejętności parapsychiczne. Pewnego razu ktoś podszedł do niego i zapytał niby przypadkowo: "Co myślisz o ESP?", a później: "Moglibyśmy załatwić ci klasę i miałbyś za to jeszcze płacone w ramach częściowego etatu służby wojskowej". Powiedział również, że zaczepiali go nazistowscy rekruterzy i pytali: "Co myślisz o tych wszystkich Żydach?" No wiesz, tego typu rzeczy.

CG: Naziści prowadzili doświadczenia ze zdalnym widzeniem znacznie wcześniej niż Rosjanie. To właśnie odkrycie istnienia operacji „Paper clip” podsunęło im pomysł na rozpoczęcie swojej wersji tych badań.

DW: Czy znane ci są metody rekrutacji, gdzie ktoś podchodzi do ciebie i zaczyna niby zwykłą rozmowę, za którą tak naprawdę ukrywa się jakiś plan?

CG: Oczywiście, że tak. Wiele razy przytrafiło mi się coś takiego. W chwili gdy poznasz tę taktykę to sytuacja taka jest oczywista. Rekrutujący bada grunt tak, jak sprawdza się wodę. Najpierw wkłada palec, aby zbadać czy woda jest wystarczająco dobra i czy może sobie pozwolić na więcej.

DW: Dobrze. Porozmawiajmy o tym co następnie spotkało Daniela. Przyprawiono go do pomieszczenia, gdzie siedział facet, którego nazywano profesor. Był on łysawy z białymi włosami po bokach i nosił okulary. Siedział tam i przeglądał jakieś papiery. Profesor patrzy na niego i zadaje mu pytania. W trakcie zadawania mu pozornie nudnych diagnostycznych pytań psychologicznych Daniel doznaje okropnego ataku psychicznego ze strony profesora. Ból, który odczuwał w głowie był jak krzyk, jakby ktoś skrobał paznokciami po tablicy lub szlifował metal. Daniel powiedział mi, że jeśli nie krzykniesz do profesora „- Co do diabła pan robi?”, to nie zdasz tego testu.

CG: Tak, to się zgadza.

DW: Czy spotkałeś się z takimi informacjami?

CG: Doświadczyłem czegoś podobnego.

DW: Naprawdę?

CG: Tak.

DW: Co więc przydarzyło się tobie? Podobna historia?

CG: Tak.

DW: Porozmawiajmy na ten temat.

CG: Przytrafiało mi się to wiele razy. Musisz być w stanie zidentyfikować atakującą cię osobę w pomieszczeniu, w którym znajduje się wiele ludzi. Zazwyczaj siedzi tam grupa osób, którzy przesłuchują cię na temat tego, co wydarzyło się podczas twojego szkolenia. Ktoś wbije ci taką samą bolesną igłę umysłową w głowę i wiesz, że jesteś atakowany na poziomie astralnym. Wtedy musisz rozpoznać kto to zrobił.

Nie jest to łatwe zważywszy na to, że w pokoju siedzi od trzech do sześciu świetnie wyszkolonych do tego celu ludzi.

DW: W tym przypadku powiedział mi, że jeśli nie wykażesz reakcji na tę sytuację nie dostajesz się do programu rozwijającego umiejętności parapsychiczne.

CG: Wiesz, w momencie przesłuchania już się w nim znajdujesz, ale wiesz jak to jest.

DW: No tak, zgadza się. Kolejną rzeczą jaką słyszałem od innych informatorów jest to, że niestety wiele z tych rzeczy staje się czarną magią i okultyzmem, i że wielu ludzi zawiera pakt z pewnymi demonami lub astralnymi istotami, które przyczepiają się do nich i bronią ich przed atakami innych, którzy przeprowadzają zdalne widzenie podczas kiedy oni wykonują swoją pracę. Czy wiesz coś na ten temat?

CG: Tak. Definitywnie, niektórzy z tych czarnych praktykantów korzystają z tego, co nazywają czarną magią, by zaprosić do siebie byty astralne lub posłużyć się nimi w celu własnej ochrony, a także do innych celów, gdyż te istoty mogą robić wiele różnych rzeczy. Jedną z nich zdecydowanie będzie ochrona.

DW: Porozmawiajmy więc teraz o wywieraniu wpływu na odległość. Omawiamy, że na ludzi można wpłynąć, aby wywoływać u nich pewne myśli.

CG: Tak, pewne myśli, które prowadzą do swoistych działań. Powiedzmy, że jest sobie jakiś senator, na którego zdolności zarządzania chcesz wpłynąć lub pracuje on nad ustawą, której przegłosowania wcale sobie nie życzysz. Najpierw tworzy się profil psychologiczny jego osoby, aby odkryć jego skłonności i upodobania. Następnie rozpoczyna się zdalne wywieranie wpływu na niego i każe mu się robić rzeczy, których normalnie by nie zrobił.

Wiele ludzi doświadcza myśli lub jakichś fantazji, które na chwilę wchodzą do ich umysłów, lecz nigdy w tym kierunku nie podejmują żadnych działań. To jednak nieznacznie ich zmiękcza w kierunku podjęcia pewnych czynności związanych z tymi myślami. Czym większy wpływ wywiera się na takich ludzi tym bardziej prawdopodobne jest, że ostatecznie podejmą oni sugerowane działanie. Czym więcej ludzi rozpracowuje takiego senatora tym większa szansa, że w końcu popełni on błąd, którego rezultatem będzie ogromny skandal w wiadomościach, co skutkuje odwróceniem jego uwagi od ustawy, nad którą właśnie pracował.

DW: Kiedy czytasz książkę T. Lobsang Rampa "Masters and Teachings of the Far East" ...<sup>1</sup>

CG: Nie mogę nawet wymówić imienia tego autora ... (Śmieje się).

DW: Mówi ona o Tybetańczykach, którzy zajmowali się czarną magią. Opisane jest tam coś, co jest bardzo niebezpieczną praktyką – metodą zabójstwa. Polega ona na naładowaniu energią sztyletu, który następnie kładzie się w bliskim otoczeniu danej osoby, u której wtedy zaczyna narastać nieodparta chęć, aby wziąć ten sztylet i popełnić samobójstwo.

---

<sup>1</sup> David pomylił tytuł książki. Książkę „Życie i nauka mistrzów Dalekiego Wschodu” napisał Baird T. Spalding, która nie opisuje takich praktyk.



Metoda ta jest jednak bardzo niebezpieczna, gdyż może skończyć się tak, że osoba podlegająca do zabójstwa może chwycić za ten sztylet i sama się nim zabić. Czy słyszałeś coś na temat tak ekstremalnych praktyk, jak ładowanie przedmiotów magicznymi intencjami?

CG: Słyszałem o ludziach, którzy używali świadomości na martwych przedmiotach, ale nigdy o tym, aby naładowano je tak energią, by po ich dotknięciu pobudzało to człowieka do działania.

DW: Porozmawiajmy przez chwilę na temat praktyk Voodoo, co również wydaje się być pewnego rodzaju wywieraniem wpływu.

CG: Zgadza się.

DW: Ogólne zasady są takie same. Ktoś tworzy kukielkę, która odzwierciedla czyjąś podobiznę, a następnie wbija w nią igły, co najwidoczniej łączy się ze strachem patrzenia na tę laleczkę.

CG: Tak, a kluczem tutaj jest to, aby osoba namierzona zobaczyła tę kukielkę.

DW: Zgadza się.

CG: Jeśli dana osoba ją zobaczy to na poziomie psychologicznym odbywa się coś, co powoduje zaangażowanie jej świadomości do współtworzenia doświadczenia z praktykującym Voodoo. Bardzo wiele z tego co się dzieje zostaje tak naprawdę wykreowane przez osobę namierzoną.

DW: Czy uważasz, że do tej laleczki Voodoo jest podłączona jakaś istota eteryczna? Czy myślisz, że poprzez spojrzenie na tę kukielkę istota ta może przejść na osobę?

CG: Po części tak może się to odbywać, ale wcale nie musi tam być zaangażowana żadna istota eteryczna. Jeśli dana osoba wychowała się w tej kulturze i mocno wierzy w moc laleczki Voodoo, która ma powbijane igły, to stworzy ona wizerunek siebie samej z tymi powbijanymi igłami w pewne części swojego ciała, a jej umysł wytworzy w tych miejscach problemy.

DW: Zgadza się.

CG: To namierzona osoba manifestuje magię, którą praktykujący czarną magię próbuje wykreować.

DW: Jasne. Jakie masz zdanie na temat używania skopolaminy w tradycjach Voodoo? Po pierwsze, przypomnijmy krótko fakt używania skopolaminy w kulturach Voodoo. Co wiesz na temat skopolaminy? Jakie ma ona działanie?



CG: Skopolamina jest bardzo paskudną substancją. Wydaje mi się, że są to nasiona pewnych kwiatów, które rosną na drzewie, nie pamiętam jednak nazwy tej rośliny.

DW: Bieleń dziedzierzawy (link tutaj: <https://pl.wikipedia.org/wiki/Skopolamina>).

CG: Tak, bieleń. Wydaje mi się, że suszy się pestki ze środka, mieli i używa w postaci proszku.

DW: Tak.

CG: W rzeczywistości odbiera ona człowiekowi wolną wolę. Bardzo często używana jest w przestępstwach rabunkowych. Podają ludziom ten narkotyk w barach, głównie w Ameryce Południowej. Po tym jak narkotyk zacznie działać to rabuś może powiedzieć: "Zabierz mnie do swojego domu i oddaj mi całą twoją własność".

Wtedy ofiara z uśmiechem na ustach zabierze rabusia do domu i jeszcze pomoże mu załadować wszystkie swoje rzeczy na ciężarówkę. Kiedy rabuś wyjedzie, a narkotyk przestanie działać, wtedy nadchodzi przerażenie z powodu tego co się stało.

DW: Porozmawiajmy o szczegółach. Czy możesz podać komuś skopolaminę, a wtedy rzucić na niego klątwę Voodoo, której dana osoba może świadomie nie pamiętać, jednakże pozostanie ona w jego podświadomości?

CG: Większość z tego co się dzieje odbywa się na poziomie podświadomości. Można załadować informacje do czyjejś podświadomości tak, aby na poziomie świadomości nie było wiadomo co się dzieje.

DW: Czego używa się w celu wzmocnienia programowania podświadomości? Czy pod wpływem skopolaminy można wprowadzić sugestie jak podczas hipnozy tak, że na widok laleczki osoba będzie podatna w pewnym kierunku?

CG: Tak, oczywiście. W TPK podczas chemicznego procesu wymazywania pamięci używano syntetycznej formy skopolaminy i tworzono koktajl z innymi narkotykami.

DW: Czy mogli tego użyć, aby zaszcześcić pewne hipnotyczne sugestie?

CG: Tak. Podczas wymazywania pamięci tracisz wspomnienia o zaistniałych wydarzeniach. Wprowadzają ci również pewne sugestie podczas hipnozy na wypadek gdybyś zaczął odzyskiwać pamięć. Dodatkowo się w ten sposób zabezpieczają.

DW: Kiedy byłem jeszcze w szkole średniej to wydaje mi się, że na kanale Fox, zaraz po jego powstaniu, pokazywany był program "Piątek 13-go", który

wcale nie był oparty na filmach o Jasonie. Co tydzień fabuła kręciła się wokół starszego pana, który wraz ze swoją atrakcyjną asystentką pracowali w sklepie z antykami. Ale tak naprawdę nie było tam antyków. Handlowali dziwnymi starymi przedmiotami, które ukrywały w sobie jakiegoś ducha lub istotę eteryczną. Każdego tygodnia jakiś przedmiot stawał się przyczyną morderstwa, a ich zadaniem było wyśledzenie tego ducha. Wygląda na to, że ktoś wyprodukował cały program w oparciu o informacje, które obecnie obficie wyciekają. Mam tutaj na myśli fakt a nie tylko teorię, że przedmioty potrafią również oddziaływać na ludzi.

Czy istnieją przedmioty, które w jakiś sposób zawierają w sobie ładunek energetyczny mogący zdalnie wywierać wpływ jak np. antyki lub przedmioty pochodzące od starożytnych cywilizacji?

CG: Tak. Przedmioty mogą magazynować energię ze swojego otoczenia, a gdy zostaną nią naładowane to mogą ją utrzymywać do momentu jej neutralizacji lub naładowania inną energią. Dopóki nie zostaną zneutralizowane będą utrzymywały i emanowały energię, którą zgromadziły.

DW: Rozmawiamy na temat zdalnego wywierania wpływu oraz kilku metodach, którymi posługiwano się w starożytnych kulturach oraz w jaki sposób zostały one dostosowane i zmodernizowane w tajnych programach. Powróćmy ponownie do zdalnego widzenia tak, abyśmy mogli zakończyć ten odcinek czymś bardziej pozytywnym. Jakie mógłbyś podać przykłady najbardziej dramatycznych oraz wymownych i otwierających oczy sytuacji na uwiecznione sukcesem praktyki zdalnego widzenia?

CG: Nie powiedziałbym, że są one zbyt pozytywne, lecz czytałem raporty o obiektach oraz bazach istot pozaziemskich, na które planowaliśmy atak lub chcieliśmy przeniknąć w ich struktury nie mając na ich temat żadnych informacji wywiadowczych oraz wcześniej ich nie widząc. Angażowano wtedy kilku ludzi zajmujących się zdalnym widzeniem, którzy podglądali te bazy i odtwarzali ich cały rozkład. Wtedy nasi operatorzy budowali makietę danego obiektu i trenowali swój atak.

DW: Ojej!

CG: Kiedy nasi ludzie docierali na miejsce, rozkład który zobaczyli był prawie identyczny z tym, który został im przekazany przez zdalnie widzących. Było to krytyczne w odniesieniu sukcesu.

DW: Jakie było twoje najbardziej zdumiewające doświadczenie związane ze zdalnym widzeniem, które osobiście przeprowadziłeś?

CG: Hmm. To które umieściłem na swojej stronie internetowej w 1989 roku. Zostałem przydzielony do zadania zdalnego widzenia, którego celem okazała się gwiazda Nemezis (link tutaj: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Nemesis\\_\(astronomia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Nemesis_(astronomia))). Kiedy uzmysłowiłem sobie, że była to gwiazda to również zdałem sobie sprawę, że sam znajduję

się poza granicami naszego Układu Słonecznego. Spojrzałem wtedy na nasz Układ Słoneczny, który wyglądał mniej więcej jak półksiężyc lub jakaś kometa.

Poczułem wtedy jak uderza we mnie kosmiczny wiatr. Czułem się jak kawałek plasteliny, która jest przeciągana w jedną i drugą stronę. Było to jedno z żywszych doświadczeń jakie przeżyłem. Opisałem to ze sporą ilością szczegółów.

DW: Doświadczyłeś również coś takiego jak rozbłysk słoneczny, który w ciebie uderzył podczas zdalnego widzenia.

CG: Tak.

DW: Myślę, że dobrze byłoby posłuchać tej historii w kontekście tego wszystkiego o czym tutaj rozmawiamy.

CG: Tak. Miało to miejsce jakiś czas temu i nie pamiętam już wszystkich szczegółów. Było to jednak podczas zdalnego widzenia, gdzie pewne istoty znajdujące się na nieboskłonie wskazywały na coś w dole. Za każdym razem gdy wskazały w dół to coś wydarzało się na Ziemi. Przy samym końcu zdalnego widzenia, nagle Słońce zaczęło produkować błysk za błyskiem.

Kiedy to się skończyło to wszyscy ludzie na Ziemi złapali się za ręce i śpiewali w ogromnym szczęściu. Widziałem negatywnych ludzi, którzy wyglądali jakby spadali z Ziemi i gdzieś znikali.

DW: Podczas tego zdalnego widzenia nie miałeś pojęcia na co będziesz patrzył?

CG: Nie.DW: Czy pokrywało się to z danymi z innych zdalnych widzeń, które mieli?

CG: Nie byłem w to wtajemniczony. Zazwyczaj przekazujesz im informacje i to wszystko. Nie otrzymujesz żadnych wiadomości zwrotnych, co jest bardzo frustrujące ponieważ potrzebujesz weryfikacji, aby zbudować swoją pewność siebie.

DW: Właśnie.

CG: W chwili gdy zaczniesz się biegle posługiwać tą sprawnością to nie musisz otrzymywać ciągłego potwierdzenia. Po otrzymaniu celu robisz swoją pracę: namierzasz go, przekazujesz informacje a następnie przechodzisz do następnego celu.

DW: Jednak słyszałeś o tym rozbłysku słonecznym od innych w różnych kontekstach...

CG: Tak. Słyszałem o tym, że niektórzy ludzie, dokonujący zdalnego widzenia, widzieli Ziemię zniszczoną przez ogień. Tak naprawdę różni ludzie widzieli różne rzeczy. To wiem na pewno, ale nie znam żadnych szczegółów na ten temat. Wydaje mi się, że oni starali się dowiedzieć kiedy i co wydarzy się ze Słońcem.

DW: Brzmi to niemalże jak chrześcijańska Księga Objawienia.

CG: Tak.

DW: Czyli Wzniesienie.

CG: Zgadza się. Znają oni moje pochodzenie i wiedzą o mnie wszystko. Podeszli do tych informacji w ten sposób: "To jest jego profil psychologiczny. Tak został wychowany. Taki jest jego system wierzeń. W taki więc sposób wpłynie to na przekazane informacje". Wtedy starają się wyciągnąć z mojego przekazu surowe dane zwracając szczególną uwagę czy nie pojawi się w nich jakaś ostrzegawcza flaga.

DW: Czy myślisz, że niektórzy ludzie mogli znajdować się na innych liniach czasowych i doświadczać czegoś całkiem innego w momencie tego wydarzenia?

CG: Tak, ale do momentu wydarzenia są to tylko spekulacje.

DW: Oczywiście. Dobrze, wszyscy to słyszeliście. A teraz zdalnie podpatrzemy kolejny odcinek programu „Kosmiczne ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i do zobaczenia następnym razem.

*Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.*